

18. PRZYPowieŚĆ O UCZCIE

(Mt 22,1-14; Łk 14,15-24)

Przypowieść o uczcie znajduje się w dwóch Ewangeliach: Mateusza i Łukasza, i wymaga oddzielnego omówienia obydwu tekstów ze względu na występujące różnice.

(Mt 22,1-14) ¹ A Jezus znowu mówił do nich w przypowieściach: ² Królestwo Niebios jest podobne do pewnego króla, który wyprawił wesele swojemu synowi. ³ Posłał swoje sługi, żeby zwołali zaproszonych na ucztę, lecz oni nie chcieli przyjść. ⁴ Ponownie posłał inne sługi z poleceniem: Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem ucztę, zabito woły i tuczne zwierzęta, i wszystko jest gotowe. Chodźcie na wesele! ⁵ Lecz oni zlekceważyli to i odeszli: jeden na swoje pole, drugi do swoich interesów, ⁶ a inni schwytali jego sługi, znieważyli ich i zabili. ⁷ Na to król wpadł w gniew, posłał swoje wojska, wytracił tych zabójców, a ich miasto spalił. ⁸ Potem powiedział do sług: Wesele wprawdzie jest przygotowane, ale zaproszeni nie okazali się godni. ⁹ Idźcie więc na rozstaje dróg i zaprosźcie na ucztę weselną wszystkich, których tam spotkacie. ¹⁰ Wtedy słudzy wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych. I sala weselna zapełniła się biesiadnikami. ¹¹ A kiedy król wszedł, by przyjrzeć się gościom, zobaczył tam człowieka, który nie był ubrany w strój weselny. ¹² Zwrócił się więc do niego: Przyjacielu, jak się tu dostałeś? Nie masz przecież weselnego stroju. On jednak milczał. ¹³ Wówczas król rozkazał sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzućcie na zewnątrz, w ciemność. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. ¹⁴ Wielu jest bowiem powołanych, ale mało wybranych.

W Ewangelii wg Mateusza jest to ostatnia z trzech przypowieści (Mt 21,28–22,14), które po triumfalnym wjeździe do Jerozolimy Jezus skierował do faryzeuszy, arcykapłanów i starszych ludu kwestionujących Jego nauczanie (Mt 21,23).

Słuchacz kilkakrotnie jest zaskakiwany zwrotem akcji i zastanawia się, czy królowi uda się wreszcie zaimplementować ucztę weselną swojemu synowi.

Król wysyła sługi po raz pierwszy, by zwołali na ucztę gości zaproszonych już wcześniej. I tu następuje komplikacja, ponieważ zaproszeni „nie chcieli przyjść” (w. 3).

Król ponawia zaproszenie argumentując, że uczta jest przygotowana (w. 4). Zaproszenie zostaje jednak odrzucone po raz drugi. Część zaproszonych lekceważy króla poprzez udanie się do swoich zajęć: jedni do uprawy roli, a drudzy do handlu. Inni zaś znieważyli posłańców, a potem ich zabili.

Tym razem król reaguje gniewem: zaproszonych, którzy odrzucili zaproszenie, każe ukarać śmiercią, a miasto ich spalić.

Opisane wydarzenia częściowo odpowiadają ówczesnym zwyczajom. Zaproszenia na wielką uroczystość przekazywano bez podania terminu jej rozpoczęcia. Dopiero, gdy wszystko było gotowe, słudzy prosili zaproszonych o przybycie.

Szczegóły skłaniają do potraktowania opowieści w tej Ewangelii jako alegorii, czyli obrazu o charakterze przenośnym lub symbolicznym oddającym sens danej prawdy. Opowieść nie nawiązuje do sytuacji prawdopodobnej, jak to jest w innych przypowieściach. Na przykład: jak można wytłumaczyć odmowę zaproszenia na ucztę weselną przez tych, którzy wcześniej zaproszenie przyjęli (w. 3)? Jak po spaleniu miasta można znaleźć chętnych na nią (ww. 7-9)? Jak można oczekiwać od zgarniętego z ulicy przypadkowego i zaskoczonego człowieka, by był odświętnie ubrany (w. 11)? Dlatego przypowieść w tej Ewangelii nie jest relacją o zwyczajnym wydarzeniu, lecz alegorią odnoszącą się do innej rzeczywistości, zawierającą przesłanie jednoznaczne, konkretne i bezdyskusyjne.

Wydawałoby się, że po kategorycznej odmowie zaproszonych opowieść mogłaby się skończyć stwierdzeniem, iż królowi nie udało się uczty urządzić. Następują jednak kolejne wydarzenia, ponieważ król po raz trzeci sprasza gości. Tym razem sługom poleca wyjść na rozstaje dróg i zaprosić „wszystkich, których spotkają: złych i dobrych” (ww. 9-10). Sala wreszcie wypełnia się gośćmi.

Ale i teraz nie następuje spodziewany koniec, bowiem król wchodzi do sali i dostrzega człowieka nie ubranego w szatę weselną. Traktuje go jak złoczyńcę i każe wyrzucić na zewnątrz, gdzie są ciemności i zgrzytanie zębami (ww. 11-13).

Przypowieść kończy się zdaniem podsumowującym wydarzenia: „Wielu jest wezwanych, ale niewielu jest wybranych” (w. 14). Zdanie to należy odczytać zgodnie z semickim sposobem myślenia. „Wielu” (gr. *polloí*) znaczy „wszyscy”, zaś „niewielu” (gr. *oligoi*) – „nie wszyscy”. Zatem wezwani są wszyscy, ale nie wszyscy wybrani.

Co można powiedzieć o postaciach występujących w opowieści?

Król wydaje rozkazy i jest cytowany. Pozostałe osoby milczą: syn, słudzy, pierwsi i drudzy zaproszeni oraz gość bez szaty weselnej.

Raz ujawnione są emocje króla: uniósł się gniewem po drugim odrzuceniu jego zaproszenia (w. 7).

Król jest stały w swojej łaskawości i dobroci wobec poddanych, ponieważ dwukrotnie przypominał zaproszonym o uczcie, osobiście doglądał przygotowań do niej („Oto przygotowałem moją ucztę” – w. 4) i był zainteresowany ich obecnością (w sali weselnej widział każdego – w. 11).

Król nie różnicował gości, bowiem zaprosił „wszystkich: złych i dobrych” (w. 10). Oczekiwał tylko jednego: przybycia na ucztę.

Zaproszeni na ucztę już wcześniej zgodzili się przyjść na wesele. Opowieść dotyczy już tylko tego momentu, gdy król zwołuje „zaproszonych na ucztę” (ww. 3-4).

Za pierwszym razem znieważyli króla odmawiając udziału w uczcie bez podania przyczyny odmowy. Przy drugiej odmowie, jedni okazali lekceważenie królowi odchodząc do swoich codziennych zajęć, czym dali wyraz kompletnego braku zainteresowania tym, co król im oferuje i o co osobiście zadbał. Inni stali się zabójcami posłańców (ww. 6-7), czym ujawnili nie tylko lekceważenie, lecz i wrogość wobec króla.

Trzecia grupa zaproszonych przyjęła nieoczekiwane zaproszenie i wypełniła salę weselną. Słudzy króla napotkali ich na skrzyżowaniach dróg i zapraszali wszystkich: złych i dobrych (w. 10). Najpierw wymienieni są źli, czyli grzesznicy, odrzuceni i niegodni, a potem ci godni i porządni.

Trudność wywołuje ostatnia scena opowieści. Jeden z zagarniętych na drodze ludzi okazuje się, że jest bez szaty weselnej, za co zostaje z uczty usunięty.

¹¹ A kiedy król wszedł, by przyrzeć się gościom, zobaczył tam człowieka, który nie był ubrany w strój weselny. ¹² Zwrócił się więc do niego: Przyjacielu, jak się tu dostałeś? Nie masz przecież weselnego stroju. On jednak milczał. ¹³ Wówczas król rozkazał sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzucie na zewnątrz, w ciemność. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Pan Jezus tutaj nawiązuje do czegoś, co było znane ówczesnym słuchaczom i dlatego nie zaskoczyło ich tak surowe potraktowanie tego „milczącego” gościa. Istniały wówczas dwie rabiniczne opowieści o królach i szatach.

Pierwsza dotyczyła króla, który zaprosił gości na ucztę, ale nie podał im dokładnego dnia ani godziny. Powiedział im tylko, że muszą się umyć, namaścić, ubrać w szaty i czekać, aż przyjdą słudzy i zawezwą ich na ucztę. Przezorni przygotowali się i ubrali bez zwłoki, przyszedli pod wrota pałacu i czekali na wezwanie. Byli przekonani, że uczta będzie przygotowana szybko, i nie będą musieli zbyt długo czekać. Natomiast mniej przezorni sądzą, że przygotowania do uczty zabiorą trochę czasu i będą mieli możliwość odpowiednio się przygotować. Dlatego murarz, garncarz, kowal czy farbiarz zajęli się swoją codzienną pracą, usiłując dowiadywać się o stanie przygotowań do uczty. I nagle zaczęto wzywać na ucztę. Roztropni byli gotowi i zasiedli do stołów, a król był z nich rad. Ale ci, którzy nie przyodziali się w szaty weselne, musieli patrzeć na tę radość, którą stracili. To rabiniczna przypowieść mówiła, że człowiek musi być zawsze gotowy na Boże wezwanie, a szaty – to przygotowanie, jakie należy w tym kierunku poczynić.

Druga rabiniczna przypowieść mówi o królu, który powierzył swoim sługom królewskie szaty. Roztropni słudzy ułożyli szaty pieczołowicie w odpowiednim miejscu i dbali, by nie utraciły swej pierwotnej wspaniałości. Słudzy lekkomyślni zakładali je do pracy i dlatego pobrudzili je i poplamili. Któregoś dnia król zażądał zwrotu szat. Roztropni oddali szaty świeże i czyste. Król złożył je w swoim skarbcu, a sług odesłał w pokój. Lekkomyślni przynieśli poplamione i zużyte. Król rozkazał, by szaty oddano do odnowienia, a sług tych kazał wtrącić do więzienia. Przypowieść uczyła, że człowiek musi oddać Bogu swą duszę tak czystą, jaka była na początku, a ten, kto ma do oddania jedynie poplamioną duszę, zasługuje na potępienie.

Słuchacz wychowany na tego rodzaju opowieściach rabinicznych orientował się, że chodzi tu nie o ubiór, bo wiadomo, że człowiek był wzięty przypadkowo z rozstajnych dróg, czyli był poza domem. Poza tym mógł się czuć zagubiony tym nagłym znalezieniem się w pałacu. Świadczy o tym fakt, że milczał (w. 12). Ten grecki czasownik *phimoō* tłumaczy się również jako „oniemieć” (patrz: Biblia Tysiąclecia).

Słuchacz obeznany z biblijnym sposobem wyrażania się, bez trudu w łaskawym królu widział Boga Jahwe. Syn był identyczny z synem z poprzedniej przypowieści o przewrotnych dzierżawcach, więc domyślili się, że chodzi o samego Jezusa, który tutaj jest Oblubieńcem. Tym bardziej, że przy innych okazjach mówił o sobie:

Czy goście weselni mogą być smutni, kiedy pan młody jest z nimi? Nadejdą jednak dni, że pan młody będzie od nich zabrany i wówczas będą pościć. (Mt 9,15)

Uczta w tradycji biblijnej jest znaną metaforą zbawienia w czasach ostatecznych i słuchacze łatwo kojarzyli ją z wypowiedzią proroka Izajasza:

Jahwe Zastępów przygotuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. (25,6)

Samo wesele mogło dla nich wyobrażać przyszły, eschatologiczny eon zbawienia, gdy przyjdzie oczekiwany Mesjasz. Do tych wyobrażeń nawiązuje Pan Jezus także w przypowieści o dziesięciu pannach (Mt 25,1-12).

Zaproszenie na tę ucztę przez wieki przynosili prorocy, a ostatnio ogłaszał to Jan Chrzciciel, na co w poprzednich dwóch przypowieściach Jezus zwracał uwagę.

Tożsamość osób zaproszonych na ucztę również może łatwo być rozszyfrowana, ponieważ te trzy opowieści skierowane były głównie do faryzeuszy, arcykapłanów i starszych ludu kwestionujących nauczanie Jezusa (Mt 21,28-22,14). To oni zaproszeni zostali do udziału w Królestwie Boga, lecz odrzucają słowa przynaglenia ze strony Jezusa, podobnie jak wcześniej sprzeciwiali się słowu Jana Chrzciciela. Bóg kieruje do nich zaproszenie, które zostaje świadomie odrzucone, dlatego w ich miejsce Bóg zaprasza do wspólnoty z sobą celników, grzeszników, nierządnicę i pogan. Tę myśl usłyszeli oni już w poprzedniej przypowieści o przewrotnych dzierżawcach winnicy.

Przypowieść ta nosi również znamię zapowiedzi wydarzeń przyszłych, np. wzmianka o zniszczeniu miasta może zapowiadać zburzenie Jerozolimy w roku 70 przez wojska rzymskie, co byłoby karą za odrzucenie, znieważenie i zabicie proroków oraz wysłanników Jezusa. O tym wyraźnie Pan Jezus mówi w swoich mowach przeciwko nauczycielom Prawa i faryzeuszom (Mt 23-24).

Przypowieść jest apelem do przyjęcia słowa Ewangelii. Wobec wezwania Ewangelii nie można pozostać obojętnym i nieuważnym. Nie ma bowiem ważniejszych spraw do zrobienia niż przyjąć zaproszenie do wspólnoty z Bogiem. Ci, którzy odrzucili zaproszenie, byli zajęci sobą, swoimi interesami (polem, handlem). Uznali, iż ich życie zależy wyłącznie od nich, od ich pomyślunku i pracy, a nie łaskowości i bezinteresowności zapraszającego na ucztę. Tymczasem radość, święto, spotkanie i wspólnota są koniecznym darem, by doświadczyć swego życia w pełni.

A teraz przyjrzyjmy się tej przypowieści w Ew. wg Łukasza. Mimo podobieństw, zauważa się też kilka różnic, przesuwających akcenty w przesłaniu przypowieści.

(Łk 14,15-24) ¹⁵ Gdy to usłyszał jeden ze współbiedniaków, powiedział do Niego: Szczęśliwy ten, kto będzie jadł chleb w Królestwie Boga. ¹⁶ Jezus mu odpowiedział: Pewien człowiek urządził wielką ucztę i zaprosił wielu. ¹⁷ W porze uczyty posłał swego sługę, aby powiedział zaproszonym: Chodźcie, bo już wszystko gotowe. ¹⁸ Ale wszyscy zaczęli się podobnie wymawiać. Pierwszy odpowiedział: Zakupiłem pole i muszę pójść je obejrzeć. Przyjmij, proszę, moje wytłumaczenie. ¹⁹ Drugi zaś powiedział: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować. Przyjmij, proszę, moje wytłumaczenie. ²⁰ Inny oświadczył: Ożeniłem się i dlatego nie mogę przyjść. ²¹ Sługa powrócił i powiedział to swojemu panu. Wtedy gospodarz rozgniewał się, nakazał mu wyjść niezwłocznie na place i ulice miasta i przyprowadzić biednych, kalekich, niewidomych i ułomnych. ²² Potem sługa oznajmił: Panie, zrobiłem, jak nakazałeś i jeszcze są wolne miejsca. ²³ Wówczas pan powiedział do swojego sługi: Wyjdź na drogi i ścieżki i przymuszaj innych do przyjścia, aby został wypełniony mój dom. ²⁴ Mówię wam bowiem, że nikt z tych zaproszonych nie skosztuje mojej uczyty.

Jakie są różnice między tymi dwiema wersjami?

Inne jest tło przypowieści

W Ewangelii wg Mateusza przypowieść zostaje wypowiedziana w świątyni podczas polemiki z przywódcami Izraela, którym Jezus odsłania prawdę o odrzuceniu przez

nich Bożego zaproszenia. Wcześniej uczynił to w przypowieści o dwóch synach w winnicy (Mt 21,28-32) i o przewrotnych dzierżawcach winnicy (Mt 21,33-44).

W Ewangelii wg Łukasza przypowieść o uczcie zostaje wypowiedziana podczas posiłku w domu faryzeusza po tym, jak Pan Jezus udzielił rady, co do zajmowania pierwszego miejsca na ucztach i zalecił bezinteresowność w zapraszaniu na nie (Łk 14,7-14). Jeden z siedzących przy stole skomentował pouczenie Jezusa, słowami: „Szczęśliwy ten, kto będzie jadł chleb w Królestwie Boga!” (Łk 14,15). A więc przeniósł sytuację codzienną na eschatologiczną. Jezus odpowiedział mu przypowieścią o uczcie.

Inne są szczegóły

Przypowieść relacjonowana przez Łukasza jest bardziej prawdopodobna w swoich szczegółach niż przekazana przez Mateusza. Ma charakter opisu jakiegoś wydarzenia wziętego z życia, a nie metafory, a nawet alegorii.

Zapraszającym jest zamożny człowiek urządzający przyjęcie, a nie ucztę weselną. Nie posyła on wielu sług, tylko jednego, by zachęcił zaproszonych do przybycia. Gospodarz jest rozgniewany na wymawiających się, ale nie posyła wojska, by spalić miasto. Zamiast tego wysyła sługę, by zgromadził ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych. Nie ma epizodu z szatą weselną, której brak – w przypowieści wg Mateusza – wywołał tak tragiczne skutki dla gościa sprowadzonego z ulicy.

Sługa zostaje wysłany trzykrotnie z zaproszeniem na ucztę i tylko pierwsze jego przybycie kończy się odmową. Natomiast u Mateusza dwa pierwsze wysłania skierowane są do osób, które odrzuciły zaproszenie. Odmawiający są inaczej opisani niż w przypowieści u Mateusza.

Zaproszeni szczegółowo usprawiedliwiają swoją odmowę. Jest ich trzech. Pierwszy wymawia się troską o nabyte pole, drugi chęcią sprawdzenia kupionych pięciu par wołów, trzeci zaś odpowiedzialnością za rodzinę, ponieważ dopiero co się ożenił. U Mateusza zaś mówi się o dwóch zaproszonych, którzy się nie tłumaczą, lecz po prostu odchodzą: jeden do swojej roli, drugi do swego handlu. Natomiast pozostali zaproszeni z przypowieści u Mateusza pochwycili i zamordowali sługi, o czym w ogóle nie ma mowy w przypowieści u Łukasza.

Napełnienie sali gośćmi następuje po dwukrotnym wyjściu sługi z zaproszeniem. Dociera on do coraz szerszego kręgu osób: najpierw do ludzi znajdujących się w trudnych warunkach życia, a za drugim razem do ludzi przypadkowych.

Przesłanie przypowieści

Mimo widocznych różnic, przesłanie obu przypowieści jest spójne, bowiem obie tłumaczą, w jaki sposób zbawienie staje się udziałem grzeszników i pogan. Najpierw jest to konsekwencja odrzucenia orędzia o Królestwie Bożym przez przywódców Izraela, w rezultacie czego, ich miejsce zajmują ludzie wykluczeni, tzw. grzesznicy. Natomiast odrzucenie orędzia o Królestwie przez cały naród sprawia, że na Słowo zbawienia otwierają się poganie.

W przypowieści wg Łukasza bardzo wyraźna jest różnica w zasobności i pozycji społecznej między tymi, którzy zaproszenie odrzucili, a tymi, którzy je przyjęli. Pierwsi

odmawiają, bo tak są przejęci troską o swój majątek, pracę i rodzinę, że nie widzą, jak usidliły ich pułapki bogactwa. Na przeciwległym biegunie są „biedni, kalecy, niewidomi i ułomni” – czyli ludzie, którymi szczególnie troszczy się Bóg.

Z przypowieści wynika, że do udziału w uczcie zostali zaproszeni wszyscy, co wskazuje, że Bóg nie wyklucza nikogo. Wyklucza się ten, kto sam odmawia Bożemu zaproszeniu.

Przeszkodą w przyjęciu zaproszenia na ucztę jest nie tyle bogactwo czy skupienie się na obowiązkach, co brak pokory i właściwej oceny samego siebie, co widać podczas sporu o zajęcie pierwszego miejsca przed ucztą w domu faryzeusza (Łk 14,7-11). Przeszkodą jest też wyrachowanie, zamykające człowieka na szczodrość Boga, co wytknął Jezus mówiąc o motywacjach podczas zapraszania na ucztę (Łk 14,12-13).

Jeżeli nie jesteśmy głodni Boga, uniżeni w umyśle i wdzięczni w sercu, to grozi nam niebezpieczeństwo odrzucenia Bożego zaproszenia. Mimo wielokrotnego jego ponawiania, możemy nigdy go nie usłyszeć, bo nie dajemy mu na to szansy.

Szata weselna przywołana w przypowieści wg Mateusza była alegorycznym obrazem świętości życia, miłości, dobrego sumienia i szczerzej wiary.

W tym kontekście zdanie Pana Jezusa o „wielu wezwanych, a niewielu wybranych”, ukazuje, że samo przyjęcie zaproszenia i wejście do sali nie jest jeszcze gwarancją uczestnictwa w uczcie. Znalezienie się w gronie weselników nie usprawiedliwia nieomogów moralnych uczestnika. Sama odpowiedź na wezwanie Jezusa nie będzie przykrywką usprawiedliwiająca każdy sposób postępowania. Wszyscy są zobowiązani do życia w nowy sposób, do czuwania, do nieustannego posłuszeństwa Słowu Chrystusa. Taka postawa dopiero czyni wezwanych wybranymi.